

Odnaleźć muzyczny talent

Z Konradem Szabelskim, pedagogiem z Podstawowej Szkoły Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Krakowie rozmawia Szymon Sikorski

Jak rozpoznać talent muzyczny u swojego małego dziecka?

Jeśli chodzi o wczesne rozpoznanie uzdolnień muzycznych u małego dziecka, to najczęściej objawia ono powtarzaniem jakichś ulubionych melodii z bajek lub piosenek, których słuchają rodzice. Nagle nie wiedzieć skąd, małe nuci sobie melodię, w której rozpoznajemy znany przebrój. Wtedy już powinniśmy z uwagą przysłuchiwać się jego następnym muzycznym dokonaniom. Dobrym i sprawdzonym sposobem kształcenia jego słuchu jest wspólne słuchanie nagrań piosenek dla dzieci lub płyty znanego i lubianego w domu wykonawcy. W ten sposób zachęcamy naszą pociechę do obcowania z muzyką na początku z tą lekką, łatwą i przyjemną. Pamiętam ze studiów wykłady z psychologii muzyki i temat dotyczący okresu rozwoju prenatalnego dzieci. Badania przeprowadzone w tej fazie rozwoju dowodzą, że kobiety słuchające muzyki w stanie błogosławionym, wydają na świat potomstwo znacznie bardziej uzdolnione muzycznie od tych dzieci, których mamy od muzyki stroniły. Mówimy tu oczywiście o muzyce, a nie łoskocie wydobywającym się z głośników. Z pewnością słuchanie muzyki klasycznej działa na najmłodszych jej słuchaczy w sposób stymulujący i w jakimś stopniu zostawia ślad w postaci późniejszego zamiłowania do niej, bądź to jako melomanów lub już wykształconych muzyków.

W jakim wieku dziecka rodzice powinni rozpocząć jego edukację muzyczną?

Gdy zaczynamy „podejrzewać” nasze dziecko o uzdolnienia muzyczne i myśleć o jego edukacji w tym kierunku, jawi nam się perspektywa szkoły muzycznej. W Krakowie



funkcjonują cztery państwowe szkoły muzyczne ze świetnymi tradycjami. Ostatnio obserwuję, że powstaje również coraz więcej szkół prywatnych. Daje to większy wybór oraz sprawia, że dowożenie dzieci przestaje być dla rodziców znaczącym kłopotem. Aby mieć mniej wątpliwości, czy nasza pociecha chce dołączyć do grona uczniów muzycznej szkoły i czy ma ku temu predyspozycje, można zapisać dziecko jeszcze w wieku

przedszkolnym do ogniska muzycznego. Można też próbować nauki gry na instrumencie. Zdarzyło mi się zaczynać naukę gry na skrzypcach z czterolatkiem. Częściej jednak z pięcio- lub sześciolatkami przynosi to zamierzony efekt.

Jaka jest procedura przyjęcia do podstawowej szkoły muzycznej, czyli szkoły I stopnia?

Aby starać się o przyjęcie np. do Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia im. I. J.

Paderewskiego, mieszczącej się przy ulicy Basztowej 8, trzeba dokonać zapisu dziecka już w marcu, poprzedniego roku szkolnego. Niepotrzebne są żadne zaświadczenia. Szkoła sama organizuje badania mające na celu wyłonienie tych, którzy wraz z nowym rokiem szkolnym wkroczą do tej zacnej placówki edukacyjnej jako jej uczniowie. Badanie to polega na sprawdzeniu: słuchu muzycznego (zaśpiewanie piosenki i powtórzenie melodii), poczucia rytmu

(wyklaskiwanie mniej lub bardziej skomplikowanych rytmów) i indywidualnych predyspozycji do instrumentu. Jeżeli dziecko przychodzi do nas z podstawową wiedzą i umiejętnością gry na danym instrumencie, to zdecydowanie jest mu łatwiej przebrnąć przez etapy tego badania uzdolnień i predyspozycji muzycznych. Lecz nie jest to zasadą, gdyż równie często, a nawet częściej dzieci dopiero w szkole otwierają się na świat muzyki, innymi słowami – odkrywają swój talent, który my staramy się szlifować.

Panuje powszechna opinia, że jeżeli nasza pociecha jest leworęczna to trudniej jej będzie opanować umiejętność gry na instrumentach muzycznych. Czy faktycznie tak jest?

Z mojego dwudziestoletniego doświadczenia jako nauczyciela nie dostrzegam, by leworęczność przeszkadzała w grze na skrzypcach. Miałem kilkoro wychowanków, którzy są dziś skrzypkami, a są właśnie leworęczni. Ponadto uważam, że w grze na instrumentach klawiszowych osobom leworęcznym jest nawet nieco łatwiej opanować warsztat muzyczny. Ja jednak skłaniam się ku stwierdzeniu, że kluczem do sukcesu jest talent i ciężka praca.

Właśnie – „ciężka praca”. Ile zatem czasu powinno grać w domu dziecko, aby zostać drugim Paganinim czy Wieniawskim?

By osiągnąć taki geniusz, należy mieć genialny jednostkowy talent, który zdarza się rzadko. Bez względu jednak na talent najważniejsza jest systematyczność w pracy, zwłaszcza w chwilach, gdy coś nie wychodzi, gdy dźwięk jest jak to się mówi „obok”. Doskonale pamiętam swoje

początki i zniechęcenia. Dziś, już po latach właśnie w cierpliwości upatruję najważniejszą pomoc ze strony rodziców. Uważam, że nie można określić, ile czasu należy przeznaczyć na ćwiczenie. Jeżeli granie jest prawdziwą pasją, wspartą dodatkowo talentem to granie cieszy, pociąga. Wówczas nie trzeba nikogo zmuszać.

Czy z każdego dziecka można „zrobić muzyka”?

Niestety nie. Bywają sytuacje, że rodzicom wydaje się, iż ich pociecha ma talent, jednak faktycznie latorośl nie wykazuje tego daru. W takim przypadku najczęściej nie jest w stanie przejść przez badanie, czyli sprawdzenie stopnia umuzykalnienia o którym już mówiłem lub zaraz na początku nauki sami rodzice dostrzegają, że muzyka zamiast sprawiać radość – męczy, że dziecko boi się szkoły, nie chce już grać. Wówczas najlepiej jest posłuchać syna lub córki i zmienić mu szkołę. W przeciwnym razie możemy unieszczęśliwić nasze dziecko.

Ile lat trwa edukacja muzyczna?

Całe życie, jednak uściślając – ogólnokształcąca szkoła muzyczna I stopnia, czyli szkoła podstawowa trwa sześć lat. Gimnazjum trwa trzy. Liceum, czyli szkoła muzyczna II stopnia również trwa trzy lata. W akademii muzycznej poszukiwanie jeszcze lepszej formy to czas pięciu lat. Zatem czasowo pobieranie nauki muzyki trwa tyle samo, co innych dyscyplin naukowych. Muzyka uczy pokory, dlatego chociaż dojrzałość muzyczną osiąga się dopiero po wielu latach nauki, zawsze należy ćwiczyć. Wszystkich rodziców zainteresowanych rekrutacją, odsyłamy na stronę internetową: www.osm1.prv.pl lub do sekretariatu szkoły gdzie można bezpośrednio zasięgnąć informacji.

Współczesne mody

Komentuje dr Krzysztof Gerc, psycholog, dyrektor Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Skawinie



Niestety rodzice ulegają okresowym modom na pewne formy aktywności, np. obecnie, prawdopodobnie z uwagi na ogromną liczbę programów telewizyjnych promujących taniec, obserwuje się tendencję do zapisywania dzieci na kursy tańca czy zajęcia baletowe. Takie mody wyznaczają także sukcesy polskich sportowców w określonych dyscyplinach, np. rodzice posyłają dzieci na basen w nadziei, że okażą się one kolejną Otylią Jędrzejczak czy Pawłem Korzeniowskim. Ponadto

niewłaściwe jest traktowanie zajęć pozalekcyjnych czy kółek zainteresowań jako panaceum na długotrwały pobyt rodziców w pracy. Niezwykle trudną i obciążającą dla dziecka jest sytuacja, w której chce ono wycofać się z jakiejś formy aktywności, podejmowanej przez lata, gdyż przestała ona cieszyć czy interesować, lecz rodzice nie przyznają mu do tego prawa, uznając, iż zbyt dużo zainwestowali, aby dziecko osiągnęło obecny etap i wywierają presję, by nie rezygnowało. Każdy

powinien mieć prawo do zmiany hobby czy formy zajęć, jeśli przestają one satysfakcjonować. I co najważniejsze: dziecko powinno czuć, że ważne jest ono samo, a nie zdolności, jakie przejawia. Stanie się tak, jeśli będzie ono czuło wsparcie rodziców. Rodzice chwalcący się publicznie osiągnięciami dziecka prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy z obciążeń jakie nakładają na swe dzieci. Nie należy również wymagać, aby dziecko osiągało równie dobre wyniki we wszystkich

dziedzinach, zwłaszcza tych, których nie lubi i do których nie ma predyspozycji. Nie należy dążyć do „wszystkowiedztwa”. Trzeba dbać, aby dziecko nie zamknęło się całkowicie na inne formy czy dziedziny aktywności – w przeciwnym razie nie będzie czyniło postępów w innych umiejętnościach i kompetencjach, a w skrajnym przypadku może nawet nastąpić regres, czy zanik jakiejś predyspozycji. Równie poważnym kłopotem jest prealizacja własnych niespełnionych planów na dzieciach.